

KOLORY W LITURGII MÓWIĄ WIĘCEJ, NIŻ NAM SIĘ WYDAJE

Cz. 2

Każdy okres w liturgii Kościoła ma swój kolor. W liturgii wszystko ma znaczenie, zatem kolor szat liturgicznych też ma specjalne znaczenie.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie istniały zasady doboru kolorów szat w liturgii. Najbardziej cenionym był kolor biały ze względu na znak zmartwychwstania. Zestaw kolorów liturgicznych został ustalony w średniowieczu przez papieża Innocentego III (+1216).

Wielki Post to czas, kiedy w Kościele dominuje właśnie fiolet. Fioletowe są szaty kapłana i wystrój kościoła.

Barwa fioletowa (fiolet) to światło o długości od 380 do 450 nm.

Dlaczego jednak właśnie fiolet?

Fiolet od wieków był uważany za kolor mądrości, barwę uczonych i lekarzy. W liturgii wyraża pokutę, smutek, oczekiwanie i żalobę, powagę, ale równocześnie jest symbolem pełnego nadziei oczekiwania. Używany jest w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Fioletowy kolor szat pogrzebowych kieruje myśli i refleksje ku wieczności, która jest kresem i wypełnieniem chrześcijańskiej nadziei.

Czy takie uzasadnienie Wam wystarczy? Dlaczego kolor fioletowy? Mnie to nie usatysfakcjonowało, więc szukałam dalej i znalazłam inne...

Pan Jezus przez 40 dni przygotowywał się do swojej misji na pustyni. Wielkopostną atmosferę przebywania człowieka na pu-

styni oddaje kolor krwi (czerwony) zmieszany z niebiańskim celem (niebieski), czyli: fiolet, znak żaloby i smutku, mozolnej pracy i udręki, typowej dla środowiska pustynnego, gdzie wszystko jest wybrakowane i o wszystko trzeba walczyć, by w końcu cieszyć się owocami spotkania z Bogiem. Jest to więc znak przelania krwi Syna Bożego, który przybliżył nam wyżyny błękitnego nieba.

Ta argumentacja mnie przekonała, a Was?



J.G.

CIEKAWÉ

Co oznacza "Urbi et Orbi", standardowe otwarcie błogosławieństw papieża?



Oznacza dosłownie "Do miasta (oznaczającego Rzym) i koła (oznaczającego świat na zewnątrz)"

CYTAT NA DZIŚ

Śpośród wszystkich zajęć ludzkich nauka boskiej mądrości jest najdoskonalszą, najprzyjemniejszą i najpożyteczniejszą.

(św. Tomasz z Akwinu)



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

08.III.2020 - 15.III.2020

Nr 10/2020(1103)

WSPÓLNOTA



Uśmiech jest najprawdziwszym,
kiedy jednocześnie uśmiechają się oczy.

Ks. Jan Twardowski

**Dziś wszystkim Paniom, naszym Czytelniczkom i nie tylko,
życzymy jak najwięcej powodów do uśmiechu,
codziennie!**

Redakcja

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA WIELKI POST 2020

„W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20)

Przed tygodniem przedstawiliśmy słowa Papieża Franciszka na Wielki Post. Dziś cz. 2.

Zatem w tym szczególnie sprzyjającym okresie pozwólcmy się wyprowadzić na pustynię, jak Izrael (por. Oz 2,16), abyśmy mogli w końcu posłuchać głosu naszego Oblubieńca, pozwalając mu rozbrzmiewać w nas z większą głębią i otwartością. Im bardziej damy się zaangażować Jego Słowu, tym bardziej uda się nam doświadczyć Jego bezinteresownego

miłosierdzia względem nas. Nie pozwólcmy zatem, aby ten czas łaski przeminał daremnie, w zarożumiałym złudzeniu, że to my jesteśmy panami czasów i sposobów naszego nawrócenia ku Niemu.

3. Przejmująca wola Boga prowadzenia dialogu ze swoimi dziećmi

Nigdy nie można uznawać za pewnik tego, że Pan da nam po raz kolejny czas sprzyjający naszemu nawróceniu. Ta nowa szansa powinna wzbudzić w nas poczucie wdzięczności i otrząsnąć nas z odrętwienia. Pomimo niekiedy nawet



dramatycznej obecności zła w naszym życiu, podobnie jak w życiu Kościoła i świata, ta przestrzeń, dana nam dla zmiany kursu, wyraża nieustępliwą wolę



Boga, by nie zrywać z nami dialogu zbawienia. W ukrzyżowanym Jezusie, którego „Bóg dla nas grzechem uczynił” (2 Kor 5, 21), wola ta posunęła się tak daleko, że na Jego Syna spadły wszystkie nasze grzechy, aż po „zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie”, jak powiedział papież Benedykt XVI (Enc. Deus caritas est, 12). Istotnie Bóg miłuje także swoich nieprzyjaciół (por. Mt 5, 43-48).

Dialog, który Bóg chce nawiązać z każdym człowiekiem poprzez Tajemnicę Paschalną swego Syna, nie jest jak ten przypisywany mieszkańcom Aten, którzy „poświęcali czas jedynie albo mówieniu o czymś, albo wysłuchiowaniu czegoś nowego” (Dz 17, 21). Tego rodzaju gadulstwo, podyktowane pustą i powierzchowną ciekawością jest cechą światowości wszystkich czasów, a w naszych czasach może również wniknąć w zwodnicze używanie środków społecznego przekazu. (...) cdn.

Franciszek

PAPIEŻ O SWOJEJ RODZINIE

13 marca obchodzić będziemy 7. rocznicę wyboru Papieża Franciszka. Miał wtedy 76 lat. Kard. Jorge Mario Bergoglio SJ pochodzi z Argentyny, ale jego rodzina ma włoskie korzenie. Pięknie o tym sam opowiada. Każdy może tu dostrzec jak rodzina ta, nawet w trudnych chwilach zawsze szukała tego co łączy, a rzeczywistość, każdy nowy rozdział w życiu, przyjmowała z radością!

„Kiedy miałem trzynaście miesięcy – wspomina przyszły papież – moja mama urodziła drugiego syna, a wszystkich było nas pięcioro. Dziadkowie mieszkali bardzo blisko i aby pomóc mamie, babcia przychodziła co rano i zabierała mnie do siebie, a wieczorem odprowadzała z powrotem do rodziców. Dziadkowie rozmawiali między sobą po piemoncku, dlatego i ja się nauczyłem tego dialektu. Bardzo kochali całe moje rodzeństwo, ale to ja miałem przywilej rozumienia języka ich wspomnień”.

„U mojego taty – opowiada Bergoglio w wywiadzie rzece – nigdy nie widziałem oznak tęsknoty, patrzył do przodu. Na przykład nigdy nie rozmawiał ze mną po piemoncku. Pamiętam, jak pewnego razu odpowiadałem na list nauczycielki taty, która napisała do mnie do seminarium, a robiłem to w moim dość niepewnym włoskim. Zapytałem go, jak się pisze jakieś konkretne słowo, i zauważyłem jego zniecierpliwienie: odpowiedział mi pośpiesznie, jak gdyby chciał zakończyć rozmowę i pójść sobie”.



Jednak brak tęsknoty wcale nie oznaczał zapomnienia o swoim pochodzeniu. „Nasz ojciec opowiadał o Włoszech: jak się tam żyło, jakie wartości były najważniejsze. Wychował nas w umiłowaniu naszej ziemi, z której się wywodziliśmy”. Ale do swoich dzieci zwracał się zawsze po kastylijsku. Spośród rodzeństwa Bergoglio (ich imiona to: Jorge Mario, Alberto Horacio, Oscar Adrián, Marta Regina i Maria Elena) jedynie Maria Elena będzie mogła widzieć brata ukazującego się w białej sutannie w centralnej loży bazyliki św. Piotra.

Na pytanie, czy bawił się ze swoimi rodzicami, Jorge Bergoglio odpowiada, przytakując: „Grałem w briscola i w inne gry karciane z moim ojcem. Mój tata grał w koszykówkę w klubie San Lorenzo i czasami zabierał nas ze sobą. Natomiast z mamą w soboty o czternastej słuchaliśmy oper, które transmitowano w radiu. Przed rozpoczęciem wyjaśniała nam wszystko i mówiła, kiedy się zaczyna najważniejsza i najbardziej znana aria... To prawda, że dla mnie to przebywanie z mamą i rodzeństwem w sobotnie popo-

łudnia i delektowanie się sztuką było wspaniałą rzeczą”.

Papież chętnie wspomina chwile spędzane w rodzinie, także te przy gotowaniu. „Moją mamę przy porodzie ostatniego, piątego dziecka dotknął paraliż, choć z czasem odzyskała sprawność. W tym cza-

sie, kiedy wracaliśmy ze szkoły, często zastawialiśmy ją siedzącą przy obieraniu ziemniaków, kiedy wszystkie inne produkty były już gotowe. Mówiła nam, jak należy je zmieszać i gotować, gdyż nie mieliśmy pojęcia: Teraz to włożcie do tego garnka, tamto do patelni... – tłumaczyła. W ten sposób nauczyliśmy się gotować. Wszyscy potrafimy zrobić przynajmniej kotlety po mediolańsku”.

Już jako biskup Bergoglio miał mniej czasu na zajmowanie się kuchnią, ale „kiedy mieszkałem w Collegio Massimo w niedziele nie było kucharki, więc ja gotowałem dla moich kolegów”. Czy dobrze? „Ach, nigdy nikogo moim jedzeniem nie otrujęm...”.

Adam
(za: Andrea Tornielli, Franciszek.
Biografia papieża, www.opoka.org.pl)

